



# W Rodzinie Józefa

NUMER 3/2025 (180)

GAZETA PARAFII PW. ŚW. JÓZEFA ROBOTNIKA W KIELCACH  
KOSZT REDAKCYJNY 4zł - DZIĘKUJEMY ZA DOBROWOLNE OFIARY



## Najdelikatniejszy z darów - Czas...

*...a jednak to właśnie w nim dokonał się cud największej bliskości. Narodzenie Chrystusa przypomina, że każda minuta może stać się miejscem spotkania, a każdy dzień — przestrzenią łaski. W świecie, który ciągle przyspiesza.*

TEMAT NUMERU str. 8

## ***Droga Parafianko, Szanowny Parafianinie,***



Adwent to czas naznaczony czuwaniem. Czuwać to nie dać się zaskoczyć. Bywają zaskoczenia negatywne, kiedy dziwimy się, że tak wiele złych rzeczy tak szybko do nas przyszło, jak np. laicyzacja naszego społeczeństwa, że tak wielu młodych ludzi nie chodzi już do kościoła. Bywają też zaskoczenia pozytywne, że tak wiele osób chce się formować w kościelnych wspólnotach, że wielu osobom zależy, żeby żyć Słowem Bożym każdego dnia, że tak wielu chce wypełniać wolę Boga w swoim życiu.

Oby zbliżające się Święta Bożego Narodzenia były dla nas pozytywnym zaskoczeniem, żeby się nie okazało się, że to już święta a nam się tyle rzeczy nie udało, a przecież obiecywaliśmy sobie, bliskim i Bogu. Oby te święta były dla nas takim przeżyciem czegoś wielkiego, nowego, bliskości Boga, który poprzez swoje Słowo staje się jednym z nas. Niech w tym wszystkim pomogą nam rekolekcje adwentowe, szczerą spowiedź, Msze św. zwłaszcza te roratnie i swoje osobiste dobre postanowienia.

A na czas zbliżających się świąt życzę wszystkim Parafianom, aby ten wyjątkowy czas był pełen ciepła rodzinnych spotkań, modlitwy i wdzięczności za dar Zbawiciela, który przychodzi, aby nas zbawić i obdarzyć nowym życiem.

Błogosławionych Świąt Bożego Narodzenia oraz obfitości łask w Nowym Roku!

Ks. Karol Zegan  
Proboszcz parafii  
pw. Św. Józefa Robotnika w Kielcach

## SPIS TREŚCI

<b>SŁOWO KS. PROBOSZCZA</b>	Życzenia świąteczne - <b>ks. Karol Zegan</b>	<b>str. 2</b>
<b>OD REDAKCJI</b>	Słowo wprowadzające - <b>Beata Kwieczko</b>	<b>str. 3</b>
<b>Z KRONIKI PARAFIALNEJ</b>	Noc Świętych – w gronie świętych papieży – <b>ks. Dariusz Węgrzyn</b>	<b>str. 4</b>
	Od jutrzeńki Ty jesteś piękniejsza – Roraty - <b>ks. Hubert Równicki</b>	<b>str. 4</b>
	Bukiet modlitw za kapłanów – Margaretki - <b>Teresa Koston</b>	<b>str. 4</b>
	Uśmiech dziecka – św. Mikołaj we wspólnotach dziecięcych - <b>Justyna Chudzik</b>	<b>str. 5</b>
	Poznajemy naszą świątynię – zwiedzanie z przewodnikiem - <b>Kinga Reczko</b>	<b>str. 5</b>
	Puste miejsce przy stole - Wigilia dla samotnych - <b>ks. Krzysztof Zapala</b>	<b>str. 6</b>
	Kościół Jubileuszowy - rok nadziei - rok łaski - <b>ks. Karol Zegan</b>	<b>str. 6</b>
	Świąteczny Wiedeń - Jarmark bożonarodzeniowy - <b>ks. Konrad Wójcik</b>	<b>str. 7</b>
	Rekolekcje adwentowe – Uczniowie - Misjonarze - <b>ks. Adrian Buczkowski</b>	<b>str. 7</b>
	33 dni rekolekcji – Przez Maryję do Jezusa - <b>Janina, Apostolat Maryjny</b>	<b>str. 7</b>
<b>TEMAT NUMERU</b>	Najdelikatniejszy z darów — czas... - <b>ks. Hubert Równicki</b>	<b>str. 8</b>
<b>KATECHEZA PARAFIALNA</b>	Z kart historii - pierwsza Pasterka w naszym kościele - <b>ks. Jan Hczyk</b>	<b>str. 10</b>
	Kolęda – pieśń wiary, nie tylko tradycji - <b>Karol Gołębiewski</b>	<b>str. 11</b>
	Cicha droga nawrócenia św. Johna Henry'ego Newmana - <b>ks. Dariusz Węgrzyn</b>	<b>str. 12</b>
	Czym jest Akcja Katolika i po co nam ona - <b>Kinga Reczka</b>	<b>str. 13</b>
<b>BOHATEROWIE KIELECKIEJ ZIEMI</b>	Józef Bellert – lekarz, który ocalił tysiące istnień - <b>Iwona Sacha</b>	<b>str. 14</b>
<b>W KANCELARII PARAFIALNEJ</b>	Nikt o tym nie myśli po przeprowadzce. A powinien. - <b>ks. Wojciech Piątkowski</b>	<b>str. 15</b>



**Wielkimi krokami zbliża się Boże Narodzenie.** To szczególny czas, pełen przedświątecznych porządków, przygotowań, pieczenia pierników i gorączkowego szukania prezentów. W tym zamieszaniu łatwo jest zgubić to, co najważniejsze.

Myślą przewodnią świątecznego numeru naszej gazety jest czas, który jest wyjątkowym darem. Możemy go wykorzystać na dwa sposoby: albo przepuścić go w pośpiechu przez palce, albo zamienić w coś cennego, a mianowicie bliskość i spotkanie z Bogiem oraz drugim człowiekiem.

W Święta Bożego Narodzenia Bóg przychodzi do nas w maleńkim Dzieciątku. On nie oczekuje od nas idealnie posprzątanego domu ani najdroższych podarunków. On chce naszego czasu i naszej uwagi. Chce się z nami po prostu spotkać. Warto więc zwolnić i choć na chwilę się zatrzymać. Znaleźć czas na modlitwę, na cichą chwilę refleksji przy żłóbku i na lekturę Pisma Świętego. Pozwólmy Bogu wejść do naszych serc i naszych domów.

Boże Narodzenie to także szansa na spotkanie z drugim człowiekiem, bo to czas pojednania, przebaczenia i bliskości. Odłóżmy na bok telefony, wyłączmy telewizory, a zamiast tego usiądźmy przy wspólnym stole i po prostu porozmawiajmy, bo najpiękniejszym prezentem, jaki możemy podarować rodzinie, sąsiadom i tym, którzy czują się samotni, jest nasza obecność i czas.

Życzymy wszystkim czytelnikom zdrowych, radosnych i pełnych pokoju Świąt Bożego Narodzenia. Niech nie zabraknie prawdziwych i głębokich spotkań z Bogiem i drugim człowiekiem.

Beata Kwieczo

## „Noc Świętych z Pielgrzymami Nadziei”

Nabożeństwo pod hasłem „Noc Świętych z Pielgrzymami Nadziei”, które miało miejsce w naszym sanktuarium rozpoczęło się o godz. 19.00. W trwającym Roku Jubileuszowym było zachętą do wpatrzenia się w naszego Pana i Odkupiciela razem z następcami św. Piotra, gdyż - jak czytamy w papieskim dokumencie - „przez Chrystusa nowy sposób patrzenia na świat i na ludzi pozwala nam wnikać głęboko w tajemnicę wiary, która nie jest jedynie zbiorem teoretycznych tez, wymagających przyjęcia i zatwierdzenia przez rozum, lecz doświadczeniem samego Boga” (por. Veritatis splendor, 88).

Podczas nabożeństwa wierni mogli poznać przykłady świętych i błogosławionych papieży, poprzedniego i naszego wieku, którzy przewodzili wspólnocie wierzących w wielu dziejowych i burzliwych momentach dla świata i kościoła pielgrzymującego na ziemi, a są nimi: Św. Pius X - 1903-1914; Św. Jan XXIII - 1958-1963; Św. Paweł VI - 1963-1978; Bł. Jan Paweł I - 1978; Św. Jan Paweł II - 1978-2005.

Następnie w uroczystej procesji wszyscy przeszli do kaplicy Miłosierdzia Bożego, aby poprosić o wstawiennictwo świętych przy ich relikwiach i otrzymać błogosławieństwo Najświętszym Sakramentem.

ks. Dariusz Węgrzyn

## Od jutrzeńki Ty jesteś piękniejsza – Roraty

W naszej parafii przez cały okres Adwentu każdego ranka sprawowane były roraty, które od wieków stanowią jedno z najpiękniejszych nabożeństw przygotowujących do Bożego Narodzenia. Gromadziliśmy się o wschodzie słońca, by w blasku lampionów i ciszy poranka oddawać cześć Najświętszej Maryi Pannie, nazywanej Jutrzeńką Zbawienia. To właśnie roraty przypominają nam, że Maryja była pierwszym znakiem nadchodzącego światła – zapowiedzią Chrystusa, prawdziwego Słońca, które rozprasza mroki grzechu i przynosi światu nadzieję.

W tym roku nasza świątynia szczególnie napełniała się modlitwą i obecnością wiernych. Każdego dnia w roratnim czuwaniu uczestniczyło wielu parafian, wśród nich liczne rodziny z dziećmi, osoby starsze oraz młodzież, która mimo wczesnej pory pragnęła przeżyć ten czas w duchu głębokiej pobożności. Wspólna modlitwa, śpiew tradycyjnych pieśni adwentowych i symboliczne światło lampionów tworzyły atmosferę oczekiwania i duchowego wyciszenia.

Roraty stały się dla naszej wspólnoty wyjątkową przestrzenią przygotowania serc na przyjście Zbawiciela. Dziękujemy wszystkim, którzy włączyli się w tę piękną tradycję, czyniąc adwentowe poranki czasem wiary, nadziei i spotkania z Bogiem.

ks. Hubert Równicki

## Bukiet modlitw za kapłanów – Margaretki



W roku Jubileuszowym Roku Nadziei, przypada w naszej parafii 20. rocznica istnienia Wspólnot Margaretkowych.

Od roku 2005 do chwili obecnej powstało w naszej parafii 136 wspólnot obejmujących modlitwą 89 księży.

Apostolat Margaretka jest to grupa modlitewna w intencji konkretnego kapłana, która swą nazwę zaczerpnęła od nazwy kwiatu. Siedem płatków reprezentuje siedem osób, które zobowiązały się do modlitwy za wybranego księdza w jednym dniu tygodnia.

Dnia 4 grudnia, czyli w pierwszy czwartek miesiąca ks. proboszcz Karol Zegan, jak zawsze sprawował Mszę Świętą w intencji wspólnoty „Margaretek i ich rodzin”. W tym dniu przyrzeczenia modlitwy w intencji ks. Sebastiana Wojewskiego i ks. Konrada Wójcika złożyły nowo powstałe wspólnoty Margaretkowe.

Serdecznie zapraszamy chętnych, aby przyłączyli się do naszej wspólnoty. Otoczmy naszych księży modlitwą. Dziś istnieje ogromna potrzeba systematycznej modlitwy za kapłanów.

Teresa Koston

## Uśmiech dziecka – św. Mikołaj we wspólnotach dziecięcych

Podczas jednej z ostatnich prób zespołu „Józefowe Kwiatki” wydarzyło się coś naprawdę wyjątkowego. Dzieci były skupione na śpiewie i przygotowaniach do nadchodzących występów, gdy nagle drzwi sali cicho się uchyliły... a do środka wszedł sam święty Mikołaj!

Ubrany w tradycyjny strój, z szerokim uśmiechem i workiem pełnym niespodzianek, od razu wywołał na twarzach młodych artystów ogromną radość. „Kwiatki” przywitały go entuzjastycznymi okrzykami, a najmłodszy aż podskakiwał z ekscytacji. Gość, nie kryjąc zachwyty, pochwalił dzieci za piękny śpiew, który usłyszał jeszcze zza drzwi, i poprosił o krótki, spontaniczny koncert. Słuchał z uwagą, kiwając rytmicznie głową, a po zakończonym wykonaniu nagrodził wykonawców serdecznymi brawami. Podkreślił, że ich muzyka niesie dobro i przypomina o najważniejszych wartościach świąt.

Po mini występie przyszedł czas na rozmowy, życzenia i oczywiście... prezenty! Każdy uczestnik otrzymał drobny upominek oraz ciepłe słowo zachęty. Mikołaj docenił talent i wytrwałość dzieci, a także ich piękną pasję do muzyki. Zwrócił uwagę, że tak radosne głosy potrafią rozświetlić zimowe dni i wprowadzają prawdziwie świąteczną atmosferę.

Spotkanie zakończyło się wspólnym zdjęciem i obietnicą, że jeśli „Kwiatki” będą dalej tak pięknie śpiewać, Mikołaj z pewnością odwiedzi je ponownie za rok.

To była próba pełna radości, uśmiechu i ciepła – dokładnie taka, jakiej potrzeba w czasie oczekiwania na Boże Narodzenie.

Justyna Chudzik



## Poznajemy naszą świątynię – zwiedzanie z przewodnikiem

Wydawałoby się, że każdy parafianin zna dokładnie swój kościół. Przybywamy do niego co tydzień, a często każdy ma swoje ulubione miejsce na niedzielnej Eucharystii. Wielu mieszkańców naszej parafii pamięta jeszcze czas budowy tej wyjątkowej świątyni - pod wezwaniem św. Józefa Robotnika w Kielcach. A jednak, okazuje się, że nasza świątynia skrywa bardzo wiele ciekawych historii i ważnych informacji zawartych w jej kształtach i motywach architektonicznych.

9 listopada, w święto rocznicy poświęcenia Bazyliki Laterańskiej, członkowie Parafialnego Oddziału Akcji Katolickiej zorganizowali oprowadzanie po naszej świątyni. Wydarzenie zgromadziło gości nie tylko z naszej parafii.

Uczestnicy mieli okazję poznać bliżej wyjątkową architekturę naszego kościoła oraz zdobiące go dzieła autorstwa uznanych współczesnych artystów. Podczas spotkania przybliżono również głęboką, wielowiekową symbolikę sztuki chrześcijańskiej. Szczególną uwagę poświęcono słynącemu łaskami obrazowi Świętej Rodziny i jego wielowątkowej treści. Oprowadzanie wzbogaciły także anegdoty dotyczące powstania kościoła na SzydłóWKu.

Opowieść o naszej świątyni, pełna ciekawych wątków historycznych, wzbudziła duże zainteresowanie zwiedzających, którzy licznie zgromadzili się, by posłuchać o naszym wyjątkowym kościele.

Kinga Reczka



## ***Puste miejsce przy stole - Wigilia dla samotnych***

Grudzień to dla każdego wyjątkowy czas. Gdy kalendarz wskazuje ostatni miesiąc w roku, to ni stąd, ni zowąd, nie tylko za oknem, ale przede wszystkim w ludzkich sercach pojawia się niezwykła aura. I oczywiście u jednych będzie ona przejawiać się splendorem sklepowych witryn, szaleństwem zakupowym, a dla nas chrześcijan przejawia się ona oczekiwaniem na to najważniejsze narodzenie.

I nie ważne, jak bardzo przytłoczona różnymi sprawami jest nasza codzienność, kiedy przed nami kreuje się perspektywa na lepsze jutro... a tą perspektywą jest nasza wiara, nadzieja i miłość. Te trzy, z nich zaś największa jest miłość (1Kor 13,13). Ta wyjątkowość grudniowego czasu, najbardziej skupia się właśnie na miłości, którą daje nam Pan.

Ponad 2000 lat temu Wszechmogący Bóg przyszedł na ziemię w postaci Małego Dziecięcia. Potrzebował matczynego serca i silnych ramion ojca, by zmierzyć się z tym co oferował Mu świat. Stał się jednym z nas, by zrozumieć nasz ból i cierpienie, naszą radość i szczęście. Jako kruche dzieciętko potrzebował człowieka. I teraz też nas potrzebuje. Potrzebuje naszej miłości, którą możemy okazać innym.

Czasem nasz niewielki dar może dawać innym wielką nadzieję, której może właśnie najbardziej potrzebował. Tak niewiele kosztuje okazanie komuś szacunku, życzliwości czy wdzięczności. Może to już czas, by puste miejsce przy wigilijnym stole nie było tylko coroczną tradycją, ale by przerodziło się w gest wyciągniętej dłoni, do kogoś kto nie ma bliskich, z którymi mógłby spędzić ten wyjątkowy czas. A może wystarczy tylko rozejrzeć się wokół i dostrzec kogoś, komu moglibyśmy pomóc, chociażby przez zaproszenie na parafialną wigilię, która odbyła się 18 grudnia.

Jeżeli dostrzegamy w sobie wolę pomocy możemy wspólnie przygotować to spotkanie dzieląc się swoim czasem lub darem serca.

Od wielu już lat w naszej parafii tuż przed świętami organizujemy wigilię parafialną, na którą zaproszeni są "wszyscy" - dosłownie wszyscy, a zwłaszcza ci, którzy nie mają już "nikogo". Osoby starsze, samotne, pozbawieni domu lub rodziny - w tym szczególnym czasie mogą doświadczyć, że tak naprawdę nigdy nie są same. Rokrocznie kilkadziesiąt osób włącza się w to niezwykle wydarzenie. Dziękujemy Państwu Człeczyńskim, inicjatorom tego wydarzenia - za ich wielkie serca i oczy otwarte na drugiego człowieka, często niedostrzeganego przez innych.

Kiedy otworzymy swoje serca dla innych, wtedy pojawia się miłość, która chce się dzielić. Mogą pojawić się łzy pełne wzruszeń, pokój ze wspólnej modlitwy, wiara ze składanych życzeń, radość z łapania się opłatkami czy śpiewie kolęd oraz cieszenia się obecnością drugiego. To wszystko jest oznaką miłości, której uczy nas przychodzący Jezus.

ks. Krzysztof Zapała



## ***Kościół Jubileuszowy - Rok Nadziei - Rok Łaski***

W minionym roku parafia św. Józefa Robotnika w Kielcach przeżywała szczególny czas łaski - Rok Jubileuszowy, który w tradycji Kościoła jest okresem duchowej odnowy, nawrócenia i otwarcia na obfitość Bożego miłosierdzia. Nasza świątynia została ustanowiona kościołem jubileuszowym, co było dla całej wspólnoty ogromnym wyróżnieniem i wezwaniem do jeszcze głębszego życia wiarą. Z tym tytułem związana była możliwość uzyskania odpustu jubileuszowego, dostępnego dla wiernych nawiedzających nasz kościół w duchu modlitwy, pojednania i osobistego nawrócenia.

W ciągu całego roku do parafii przybywały liczne grupy pielgrzymów - zarówno zorganizowane wspólnoty z różnych parafii diecezji, jak i osoby indywidualne, które pragnęły odwiedzić wszystkie kościoły jubileuszowe wyznaczone na ten czas. Każda z tych wizyt była świadectwem żywej wiary i pragnienia dotknięcia łaski, którą Kościół obficie udziela w czasie jubileuszu.

Dziękujemy Bogu za dar tego wyjątkowego roku, który umocnił naszą parafię, wprowadził nas w głębsze doświadczenie modlitwy i jedności oraz pozwolił nam uczestniczyć w duchowej historii całej diecezji. To był czas, który na trwałe pozostanie w sercu naszej wspólnoty.

ks. Karol Zegan

## Rekolekcje adwentowe – Uczniowie - Misjonarze

Rekolekcje adwentowe w parafii św. Józefa Robotnika w Kielcach poprowadziłem w oparciu o hasło roku duszpasterskiego „Uczniowie-misjonarze”, które stanowiło zasadniczy punkt odniesienia dla głoszonych kazań i konferencji. Posługa ta była kontynuacją wcześniejszych spotkań z tą wspólnotą, znaną mi także z prowadzenia w parafii nabożeństw fatimskich w mijającym roku.

W czasie rekolekcji podejmowałem temat formowania się ucznia Chrystusa, zwracając uwagę na to, że misja Kościoła wyrasta z osobistego nawrócenia, życia sakramentalnego i regularnego spotkania ze Słowem Bożym. W refleksjach nawiązywałem do tajemnicy Narodzenia Pańskiego, ukazując ją jako rzeczywistość, która domaga się miejsca w konkretnej codzienności człowieka. Istotnym elementem nauk była katecheza dotycząca sakramentu pokuty i pojednania, przedstawiona jako przestrzeń porządkowania relacji z Bogiem i fundament dalszego wzrostu duchowego.

Parafianie licznie uczestniczyli w rekolekcyjnych Eucharystiach i naukach, wykazując gotowość do podjęcia proponowanej drogi refleksji i modlitwy. Wyraźnym znakiem tego zaangażowania było skorzystanie z sakramentu spowiedzi, który stanowił ważny etap adwentowego przygotowania na święta Bożego Narodzenia. Rekolekcje wpisały się w rytm życia parafii jako czas formacji i odnowy, ukazując znaczenie bycia uczniem Chrystusa, który w swojej codzienności podejmuje odpowiedzialność za dawanie świadectwa wiary.

ks. Adrian Buczkowski

## 33 dni rekolekcji – Przez Maryję do Jezusa

Wszystko z Niepokalaną!

W roku Jubileuszowym - Roku Nadziei, przypada w naszej Parafii 11. rocznica istnienia Wspólnoty Apostolatu Maryjnego - Cudownego Medalika. To taka Szkoła Niepokalanej, która pomaga członkom w rozwoju duchowym na wzór Matki Jezusa. Było nam dane zaprosić parafian dobrej woli na rekolekcje Oddania 33 według opracowania ks. Krzysztofa Sochackiego. Kapłan ten głosił kazania w Niedzielę Maryjną - 7 grudnia na wszystkich Mszach Świętych z racji blisko 200-setnej rocznicy objawień Cudownego Medalika. Nasza wspólnota podzieliła się Medalikami i folderkami z krótką historią i opisem duchowości naszej Drogi.

Rekolekcje, pod opieką ks. Sebastiana Wojewskiego, ks. Huberta Równickiego, przeżyaliśmy od 5 listopada - 8 grudnia w Kaplicy Adoracji Jezusa Miłosiernego. W dniu 8 grudnia zakończyliśmy uroczyste to wydarzenie złożeniem oddania Jezusowi Chrystusowi przez

Niepokalane Serce

## Świąteczny Wiedeń - Jarmark Bożonarodzeniowy

W drugiej połowie grudnia, parafia św. Józefa zorganizowała wyjazd do Wiednia, aby wspólnie celebrować radość Bożego Narodzenia. Wyruszyliśmy w grupie 98 osób, wraz z ks. Konradem. Wiedeń, ozdobiony świątecznymi iluminacjami, wprowadził nas w wyjątkowy nastrój. Zwiedziliśmy majestatyczną katedrę św. Szczepana, przespacerowaliśmy się po malowniczym rynku, a także odwiedziliśmy zamek Hofburg, gdzie podziwialiśmy zimową rezydencję Habsburgów.

Jarmark Bożonarodzeniowy zachwyił nas tradycyjnymi przysmakami i rękodziełem. Wspólne modlitwy oraz radość z narodzin Jezusa napełniły nasze serca miłością i nadzieją. Pani Maria podsumowała ten wyjazd, mówiąc: „To niezapomniana podróż, która zbliżyła nas do siebie i do Boga, wypełniając nasze serca świątecznym czasem.” To doświadczenie zjednoczyło nas w świątecznej atmosferze i stworzyło niezapomniane wspomnienia.

ks. Konrad Wójcik



Najświętszej Maryi Panny na ręce ks. proboszcza Karola Zegana.

Serdecznie zapraszamy do przyłączenia się chętnych, do Apostolatu Cudownego Medalika i Margaretek, które rozpoczęły współistnienie od Roku Łaski. Zachęcamy do naśladowania Niepokalanej w życiu wiarą i miłością Boga i bliźniego.

Niech Maryja Błogosławi!  
Janina, animator Apostolatu Maryjnego



## Najdelikatniejszy z darów - czas...

**Nie krzyczy, nie narzuca się, nie błaga o uwagę. Jest jak oddech, który trwa nawet wtedy, gdy o nim nie myślimy. Otrzymaliśmy go od Boga nie po to, byśmy go marnowali, ale abyśmy uczyli się żyć świadomie. Żyć tak, by każda chwila niosła sens. Czas jest darem kruchym, jakby utkany z najcieńszej przędzy, która może przerwać się w najmniej spodziewanej chwili. A równocześnie jest przestrzenią zbawienia — miejscem, w którym Bóg codziennie dotyka człowieka.**

Właśnie dlatego życie chrześcijanina rozgrywa się nie tylko w zwyczajnym kalendarzu, który wisi w kuchni lub wyświetla się na ekranie telefonu. Kościół prowadzi nas w innym rytmie — bardziej subtelnym, bardziej wewnętrznym, bardziej prawdziwym. To rytm roku liturgicznego, który jest niczym duchowa mapa, wyznaczająca kierunek naszej wędrówki. Jednocześnie Kościół w Polsce każdego roku daje nam wspólny drogowskaz w postaci programu duszpasterskiego, który na nowo ukierunkowuje nasze patrzenie i działanie. A obok tego wszystkiego płynie rok kalendarzowy, ziemski, osadzony w sprawach rodzinnych, zawodowych, osobistych. Trzy wymiary czasu — trzy różne rytmy — a jednak wszystkie splatają się w jedną nić, która staje się historią naszego życia.

Rok liturgiczny jest jak głęboki oddech Boga, którym Kościół oddycha od wieków. Otwiera się Adwentem, okresem niezwykłym, bo rozpoczynającym się ciszą. W tej ciszy w sercu człowieka budzi się tęsknota — zapomniana umiejętność czekania. Adwent nie jest czasem gotowych odpowiedzi, ale czasem pytań. Pytań o sens, o kierunek, o to, gdzie w tym wszystkim jest miejsce na Boga. To czas lampionów i jutrzni, chłodnych poranków i powolnego rozświetlania mroku. Adwent uczy nas, że Bóg nie zawsze przychodzi w sposób spektakularny. Częściej w małych znakach. W niedopowiedzianej intuicji. W chwilach, które można przegapić. To czas, kiedy człowiek uczy się patrzeć głębiej — poza dekoracje, poza świąteczny hałas świata. Uczy się patrzeć oczami, które potrafią zobaczyć bliskość Boga jeszcze przed Jego przyjściem.

Potem przychodzi Boże Narodzenie — tajemnica jasności, czułości, domowego ciepła. Nie ma w nim potęgi dworu królewskiego, nie ma wzniosłości pałaców. Jest za to prostota betlejemskiej groty, śmiech nowo narodzonego Dziecka, zdumienie ubogich pasterzy. To moment, w którym Bóg pokazuje, że nie przychodzi do ludzi idealnych, ale do ludzi prawdziwych. Przyjmuje życie w całej jego kruchości, bo chce być blisko człowieka nie jako surowy władca, ale jako Ten, który zna nasze słabości, lęki i nadzieje. Święta Bożego Narodzenia uczą nas, że największa obecność Boga dokonuje się w zwyczajności — w rozmowie przy stole, w trosce o bliskich, w spojrzeniu pełnym miłości.

To czas, kiedy w sercu człowieka może narodzić się nowe pragnienie: by jego własny dom stał się przestrzenią, w której Bóg czuje się u siebie.

Kolejnym etapem jest Wielki Post — czas prawdy i przemiany. To najbardziej wymagający okres roku liturgicznego, bo wzywa człowieka do szukania światła tam, gdzie najłatwiej zasłaniają je własne słabości. Wielki Post nie jest po to, by człowieka złamać, ale po to, by go uwolnić. By odrzucić to, co odbiera mu siłę, co więzi jego serce, co nie pozwala mu żyć pełnią życia. To czas rachunku sumienia, wyciszenia, pracy nad sobą, ale przede wszystkim czas otwierania się na łaskę. Bóg pragnie, aby człowiek stanął przed Nim bez masek, bez udawania, bez lęku — bo tylko ten, kto widzi prawdę o sobie, może doświadczyć prawdziwej odnowy. Wielki Post jest więc nie tyle czasem rezygnacji, ile czasem odzyskiwania: odzyskiwania sensu życia, wolności serca, uporządkowania siebie.

A potem nadchodzi Triduum Paschalne — najgłębsze serce chrześcijaństwa. To czas, w którym słowa stają się zbyt małe, by pomieścić tajemnicę. W Wieczerniku dokonuje się dar miłości bez granic. Na Golgocie odsłania się prawda o Bogu, który kocha aż do końca. W ciszy Wielkiej Soboty rodzi się nadzieja, choć nic jeszcze nie zapowiada zwycięstwa. A w poranek Zmartwychwstania mrok ustępuje światłu, a śmierć przegrywa z życiem. Każde Triduum jest jak osobisty udział w Paschalnej nocy: to czas, kiedy człowiek może odnowić swoje przymierze z Bogiem, zaczerpnąć siły ze źródła, które nie wysycha, odnaleźć sens nawet w doświadczeniach, które wydają się nie do uniesienia.

Po intensywności Paschy przychodzi Okres Wielkanocny — pięćdziesiąt dni radości, która jest cicha, pokorna, a jednak głęboka. To czas, w którym Kościół uczy nas patrzeć na świat oczami Zmartwychwstałego. W tym czasie rodzi się pewność, że wszelkie życie, nawet to najbardziej poranione, może zostać podniesione. Że każdy grób — także ten, który człowiek sam nosi w sobie — może zostać pusty. Że Bóg nie jest Bogiem nieosiągalnym, ale Bogiem, który zwycięża w miejscu największej słabości.

I wreszcie Okres Zwykły — czas niepozorny, a przecież najdłuższy. To w nim uczymy się, że wiara nie jest wydarzeniem, ale drogą. Że Ewangelia nie jest tylko wielkimi świętami, ale codziennymi gestami: porannym znakiem krzyża, uczciwością w pracy, cierpliwością wobec bliskich, troską o potrzebujących. To czas, w którym świętość nie jest zadaniem za trudnym, bo rozgrywa się w tym, co zwykłe, znane, małe. Rok liturgiczny w swojej mądrości pokazuje nam, że „zwykłość” jest miejscem, w którym Bóg najczęściej działa — cicho, subtelnie, ale skutecznie.

Obok rytmu liturgii płynie rytm Kościoła w Polsce — mniej widoczny, a jednak fundamentalny. To rytm roku duszpasterskiego, który nie jest dodatkiem do wiary ani administracyjną strukturą, lecz wezwaniem kierowanym do serca wierzącego. W tym roku Kościół nad Wisłą zaprasza nas do wejścia głębiej w tajemnicę bycia „uczniami-misjonarzami”. To sformułowanie brzmi jak prosty slogan, ale w rzeczywistości jest jak długa nić, którą Bóg delikatnie wplata w nasze codzienne dni, by przypomnieć nam o czymś fundamentalnym: że chrześcijaństwo nie może być jedynie doświadczeniem słuchania. Musi stać się drogą.

Być „uczniem” oznacza wchodzić w bliskość z Mistrzem — słuchać Jego słów, ale pozwalając, by te słowa przenikały życie. Nie chodzi o to, by wiedzieć dużo, ale by uczyć się jak On, kochać jak On, przebaczać jak On, patrzeć na świat z Jego wrażliwością. Uczniostwo to powolne przeobrażanie serca. To zgoda, by w świetle Ewangelii spojrzeć na własne reakcje, decyzje, relacje. To proces, w którym Bóg formuje nas każdego dnia, czasem wbrew naszym przyzwyczajeniom, czasem na przekór lenistwu czy lękowi, czasem poprzez wydarzenia, których nigdy byśmy nie wybrali, a które stają się lekcją dojrzewania.

Ale rok duszpasterski nie zatrzymuje nas wyłącznie w tym etapie „słuchania”. Dodaje drugie słowo: „misjonarze”. To słowo nie oznacza konieczności wyjazdu w odległe kraje, choć i tam są potrzebni świadkowie. Misja w codzienności ma zupełnie inne oblicze — jest bardziej cicha, a przez to bardziej wymagająca. Tu nie chodzi o spektakularne akcje. Chodzi o postawy, które rodzą się w codziennych spotkaniach. Być misjonarzem znaczy przynosić Ewangelię tam, gdzie często jej brakuje: do rozmów przepełnionych pośpiechem, do konfliktów rodzinnych, do środowisk, które zatraciły smak nadziei, do miejsc pracy, w których człowiek bywa traktowany jak narzędzie, nie osoba. Misją jest obecność, w której inni mogą doświadczyć, że wiara potrafi czynić człowieka bardziej ludzkim, bardziej dobrym, bardziej wolnym. Misją jest gest wyciągniętej dłoni, słowo pokrzepienia, odwaga, by nie milczeć tam, gdzie cierpi prawda.

I właśnie tu splata się trzeci wymiar — rok kalendarzowy. Ten najprostszy, najmniej religijny, najbardziej „ziemski”. To on wymierza godziny pracy, wyznacza terminy spotkań, przypomina o konieczności opłacenia rachunków, prowadzi dzieci do szkoły i każe dorosłym wstawać w mroźne zimowe poranki. Rok kalendarzowy, choć tak niepozorny, jest miejscem, gdzie naprawdę sprawdza się wiara. Nie w chwilach uniesień, lecz w rutynie. W powtarzalności, która potrafi nużyć. W obowiązkach, które czasem przytłaczają. W zmęczeniu, które nieraz odbiera siłę. To w tych zwyczajnych dniach, w pozornie nieistotnych momentach, ujawnia się, kim naprawdę jesteśmy. Czy jesteśmy uczniami-misjonarzami — nie z nazwy, ale z życia.

Kiedy spojrzymy na te trzy kalendarze razem, trudno nie dostrzec ich niezwyklej harmonii. Rok liturgiczny nadaje życiu rytm duchowy — pozwala oddychać łąską, zatrzymywać się, wracać, budzić się. Rok duszpasterski kieruje wzrok na wspólnotę i misję — przypomina, że wiara domaga się działania. A rok kalendarzowy zakorzenia nas w życiu — w konkretności, w odpowiedzialności, w codziennych wyborach. Każdy z nich odpowiada na inne pytanie: liturgia pyta, kim jesteś; duszpasterstwo — dokąd idziesz; codzienność — jak żyjesz. Gdy te trzy rytmy płyną osobno, łatwo popaść w chaos: można mieć piękne przeżycia liturgiczne, ale zaniedbać działanie; można angażować się w duszpasterstwo, ale zapomnieć o modlitwie; można dbać o codzienne obowiązki, a utracić duchowy sens życia. Dopiero połączenie tych trzech wymiarów daje pełnię — jak potrójna nić, której nie da się łatwo zerwać.

W świecie, który ciągle przyspiesza, Bóg nie zabiera nam czasu, ale go darowuje — dzień po dniu, sekunda po sekundzie, rok po roku. Daruje nam go nie po to, byśmy go „przeżyli”, lecz po to, byśmy nim żyli. Kiedy uczymy się przeżywać rok liturgiczny świadomie, kiedy podejmujemy drogę ucznia-misjonarza, kiedy nadajemy codzienności głębszy sens, wtedy najdelikatniejszy z darów — czas — przestaje przeciekać przez palce. Staje się drogą. Nie przypadkową, nie chaotyczną, nie wymuszoną, ale drogą, którą idziemy w stronę Boga. Idziemy powoli, ale konsekwentnie. Z sercem, które, dzień po dniu, uczy się miłości. I wtedy dopiero rozumiemy: czas nie jest tylko przestrzenią naszego życia. Jest przestrzenią działania Boga. A On działa zawsze — także teraz — w tym roku, w tej godzinie, w tej chwili, która jest nam dana.

Zawsze po to, byśmy stawali się Jego uczniami. Zawsze po to, byśmy nieśli Jego światło. Zawsze po to, byśmy — prowadzeni trzema rytмами — odnaleźli drogę, która naprawdę prowadzi do Niego.

ks. Hubert Równicki

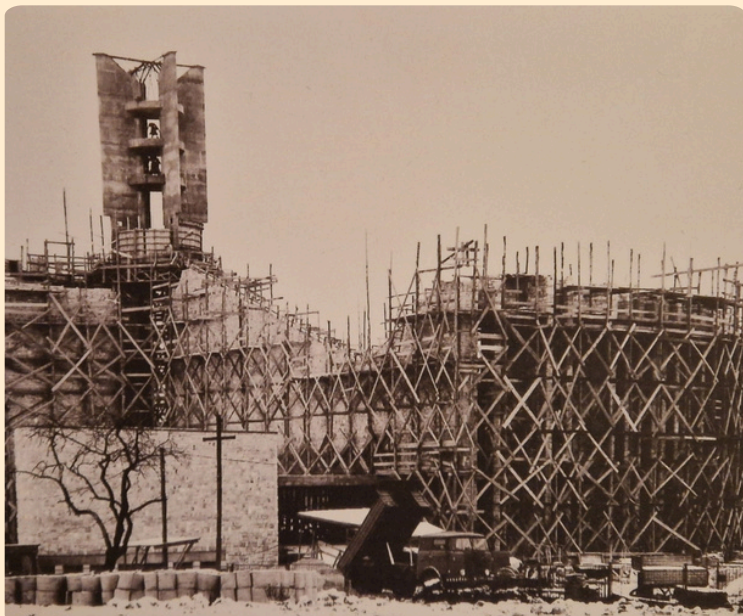


## Czas wspomnień - pierwsza Pasterka w nowej świątyni na SzydłóWKu

Budowa naszego kościoła rozpoczęła się 1 września 1975 roku, czyli już ponad 50 lat temu. W tym dniu ksiądz biskup ordynariusz Jan Jaroszewicz odprawił mszę świętą i poświęcił plac budowy. Była to tak zwana symboliczna „pierwsza łopata” wbita w ziemię placu kościelnego, na którym zostanie wybudowany nowy kościół.

Pierwsza Pasterka w nowym kościele została odprawiona 25 grudnia 1977 roku w dolnym kościele. W kronice parafialnej czytamy: "...po dwóch latach intensywnej budowy można było odprawić w dolnym kościele pierwszą mszę świętą. To był trud i nie tylko samych parafian, ale także wielu bezimiennych dobroczyńców parafii. Ogromna rzesza osób zaangażowanych w to dzieło oraz Boże błogosławieństwo przyniosły owoce." Pasterka była koncelebrowana przez księży wikariuszy - ks. Piotra Gałkę, ks. Jana Biernackiego oraz ks. Jana Iłczyka, a przewodniczył Eucharystii ówczesny proboszcz, ks. prałat Jan Kudelski. Kazanie na tej pierwszej Pasterce i w Boże Narodzenie, przeżywane po raz pierwszy w nowo wybudowanym, choć jeszcze nieukończonym kościele, wygłosił ks. Jan Iłczyk.

Pamiętam jak dolny kościół był wypełniony wiernymi, podobnie hol i przyległe sale dolnego kościoła, a wiele osób stało przed drzwiami. Warunki były trudne, niesamowita ciasnota, zimno, a na dodatek woda kapała (a wręcz lała się) ze stropu, przez który topniejący śnieg zalegający na posadzce górnego kościoła przenikał do środka i spadał na zebranych wiernych uczestniczących we mszy świętej pasterskiej oraz przez całe Boże Narodzenie. Ludzie stali w kałużach wody. Mimo trudnych warunków była ogromna radość - "jesteśmy po raz pierwszy w nowym kościele" - mówili wierni wychodząc z mszy świętej, często wycierając zmoknięte głowy i przemoczone płaszcze.



W tym czasie w górnym kościele były drewniane rusztowania - "las rusztowań" i powoli postępowała dalsza budowa świątyni. Tegoż roku 1977 w kwietniu było znaczące wydarzenie - a mianowicie budowę naszego kościoła odwiedził ksiądz arcybiskup Luigi Poggi, nuncjusz apostolski do rozmów z rządem. Ksiądz arcybiskup był zdumiony wielkością budowy i tłumem ludzi przy pracy. W kronice parafialnej zapisał takie słowa: "Winszuję wszystkim, którzy pomagają w tym godnym podziwu dziele na cześć Boga Wszchemogącego."

Dzisiaj modlimy się w naszym kościele zbudowanym na chwałę Bożą i dla naszego pożytku. Dziękujemy Bogu, kapłanom i wiernym świeckim, którzy z takim entuzjazmem ten kościół budowali. Największy kościół w naszej diecezji - w czasie totalnego braku materiałów budowlanych i bardzo trudnej relacji Państwa do Kościoła. Powstało dzieło niepowtarzalne, bogate w architekturze, które znajduje miejsce w wielu albumach w Polsce i za granicą.

Trwajmy w modlitwie i dziękczynieniu.

Od tamtej pamiętnej i wyjątkowej dla mnie pierwszej Pasterki w naszym kościele minęło 48 lat, a ja nadal czuję ducha wspólnoty parafialnej, który wtedy wypełniał przestrzeń surowych murów świątyni.

ks. Jan Iłczyk

## Kolęda – pieśń wiary, nie tylko tradycji

Drogi Czytelniku, co dla Ciebie dzisiaj znaczy śpiewanie kolęd? Jakie ma dla Ciebie znaczenie?

Ogólnopolski śpiewnik ks. Siedleckiego podaje: „Naszą modlitwę wzbogacają pieśni na okres Narodzenia Pańskiego (kolędy), dawniej zwane kantyczkami, rotułami. Należą one zarówno do liryki religijnej, jak i literatury ludowej. Niektóre melodie oparte są na śpiewie gregoriańskim, inne na świeckich pieśniach obrzędowych, a pozostałe to tańce, kołysanki oraz melodie nowe (...). Warto pamiętać, że kolędy są medytacją tajemnicy Bożego wcielenia i ich śpiew jest wyznaniem naszej wiary w to, że Bóg stał się prawdziwym człowiekiem dla naszego zbawienia. Takie publiczne wyznanie wiary przynosi nam łaskę pokoju i radości od Zbawiciela (por. Rz 10, 10)\".

Początkowo jednak kolędy miały niewiele wspólnego z Bożym Narodzeniem. Ich źródło tkwi w pogańskiej tradycji noworocznych obrzędów wzajemnego odwiedzania się. Towarzyszyła temu pieśń o charakterze życzenia. Geneza kolędy wiąże się również z tradycją rzymską. Z czasem kolędy stały się śpiewanymi po łacinie pieśniami obrzędowymi, które swoją treścią nawiązywały do Ewangelii. Nie były to jednak pieśni typowo świąteczne i Bożonarodzeniowe. Pierwsza kolęda w naszym języku – Zdrów bądź królu anielski – datowana jest na 1424 rok.

Większość kolęd jest pieśniami ludowymi lub przekładami pieśni łacińskich. I tak na przykład z łacińskiego utworu *Dies est laetitiae* powstała znana kolęda *Anioł pasterzom mówił*. Pochodzenie i muzyczny charakter tych utworów łączy prostotę, ludowość z głęboką religijnością, wyrażając radość z narodzin Chrystusa. Melodie są łatwe do zapamiętania, często w rytmie zbliżonym do kołysanki (*Lulajże Jezuniu*) lub o charakterze radosnym i dynamicznym (*Przybieżeli do Betlejem*). Inne są spokojne i refleksyjne, nastrajają do zadumy nad sceną Narodzenia Pańskiego. Utwory te czerpią z folkloru - tu ich odmianą są pastorałki - o bardziej świeckim, ludowym, „domowym” charakterze, z elementami gwary, ukazujące sceny z życia pasterzy.

Kolędy są właśnie takie, jak okoliczności narodzin Zbawiciela - ujmująco proste, bliskie człowiekowi, zwyczajne. Nie są jednak trywialne. Przez ukazywanie Ewangelicznej nowiny o Bożym Narodzeniu i ich obecność w liturgii, nie mogą stać się tylko wesołymi piosenkami śpiewanymi przy świątecznym stole lub muzycznym tłem zakupów, jarmarków. To od nas i naszego nastawienia serca zależy, jak przeżyjemy każdą śpiewaną kolędę. Jako pieśń wykonywana na Mszy Świętej staje się ona integralną jej częścią, zatem powinna przybliżyć nas do poznania tajemnicy Wcielenia i być wykonywana z szacunkiem.



Kolęda jest częścią naszej polskiej tradycji. Często zanika w niejednym domu, w którym jej miejsce przejmuje wiele świątecznych piosenek o „magii” świąt. Nie powinna być także zestawiana na równi z nimi, ponieważ nadal pozostaje pieśnią przeznaczoną na okres Bożego Narodzenia. Zadbajmy o szacunek do kolędy w naszych domach, o przekazanie jej piękna dzieciom i młodzieży.

Jako organista mogę zwrócić uwagę na to, że kultura śpiewu zanika w Kościele. Stajemy się bardziej odbiorcami, słuchaczami, trochę jak widz w teatrze, a przecież nie po to przychodzimy do kościoła. W życiu bywa tak, że albo się w coś angażujemy i czerpiemy z tego radość, albo robimy coś byle jak. Zachęcam Cię, Bracie i Siostró, do tego, byś spotkał się poprzez śpiew z Bogiem na Mszy Świętej. Nie wystarczy przyjść, ale trzeba zaangażować serce. Kiedyś moja mama powiedziała mi słowa, które pamiętam całe życie: „Boga trzeba traktować osobowo”. Można odmawiać modlitwę „Ojcze nasz” i objąć jedynie wargi, a jak mówią pewne przysłowia: „Daremnie się język trzodzi, gdy serca modlitwa nie budzi”. Dobrze jest sobie uświadomić, że Jezus jest przy mnie. Śpiew, to Twoje wyznanie wiary. Zachęcam, aby kolędy, a także każdą pieśń czy odpowiedź na Mszy Świętej śpiewać z całego serca, jakby od tego zależało moje Zbawienie.

Pamiętajmy, że śpiew to modlitwa, a więc jeśli nie śpiewasz, to co robisz? Każdy doświadcza rozproszeń, ale nie każdy z nimi walczy. Ważne, by wciąż wracać wówczas sercem do Boga. Jestem pewien, że kiedy wspólnie będziemy śpiewać angażując swoje serce, inaczej przeżyjemy Mszę Świętą we wspólnocie, jedności. Kiedyś usłyszałem takie zdanie: „Wpadłeś w rutynę? Za mało uduchowione jest to, co robisz? Zacznij się tym modlić”. Baczmy, byśmy kiedyś nie usłyszeli: „Ten lud czci Mnie tylko wargami, lecz sercem swym daleko jest ode Mnie”. Kiedy śpiewamy, myślimy o Jezusie, o Jego miłości do nas. Niech czas Bożego Narodzenia przybliży nas do Boga, który przyszedł jako mała Dziecina, aby zbawić Ciebie i mnie. „Kiedy przed Bogiem stoimy, sercem niech nie błądzimy”.

Karol Gołębiowski, organista

## ***Cicha droga nawrócenia św. Johna Henry'ego Newmana*** ***„Bałem się światła, które mogło mnie oślepić”***



Adwent uczy nas cierpliwości. Każde czekać, gdy świat chciałby mieć wszystko natychmiast. Przypomina, że Bóg przychodzi nie w huku fajerwerków, lecz w ciszy, która domaga się uwagi serca. To czas, w którym nawrócenie nie oznacza jednorazowego gestu, ale powolne dojrzewanie do spotkania z Chrystusem prawdziwym, a nie wyobrażonym. Taką właśnie drogą szedł św. John Henry Newman – człowiek, którego życie można czytać jak długi, wymagający Adwent.

Newman urodził się w 1801 roku w Londynie. Był wybitnym intelektualistą, profesorem Uniwersytetu Oksfordzkiego, anglikańskim duchownym, kaznodzieją słuchanym przez tłumy. Od młodości żył głęboką wiarą: modlitwa, Pismo Święte, moralna dyscyplina były dla niego codziennością. Nie był człowiekiem obojętnym religijnie, przeciwnie – jego problem polegał na tym, że traktował wiarę zbyt serio, by zadowolić się półprawdami.

Przez lata Newman był jednym z filarów tzw. Ruchu Oksfordzkiego, który pragnął odnowy duchowej Kościoła anglikańskiego. Studiując Ojców Kościoła, historię chrześcijaństwa i rozwój doktryny, coraz wyraźniej dostrzegał pęknięcie między pierwotnym Kościołem a wspólnotą, do której sam należał. To odkrycie nie przyniosło mu ulgi, lecz niepokój. W jego sercu rozpoczął się Adwent – czas oczekiwania bez pewności, modlitwy bez odpowiedzi, wiary wystawionej na próbę.

Newman nie był rewolucjonistą. Nie szukał zmiany dla samej zmiany. Wręcz przeciwnie – bardzo długo się wahał, bo wiedział, że cena będzie wysoka. Utrata pozycji, przyjaciół, prestiżu, a nawet dobrego imienia była niemal pewna.

„Bałem się światła, które mogło mnie oślepić” – przyzna po latach. To lęk dobrze znany każdemu, kto w Adwencie serca zaczyna przeczuwać, że Bóg może poprowadzić go dalej, niż sam planował.

Najtrudniejszy był czas ciszy. Newman doświadczał milczenia Boga, braku jasnych znaków. Nie było wizji ani spektakularnych nawróceń. Było za to poczucie zawieszenia, samotności, niezrozumienia. Adwent w najczystszej postaci: „Wielką rzeczą jest umieć czekać” – pisał – „bo Bóg nigdy się nie spieszy, a jednak nigdy się nie spóźnia”. To zdanie mogłoby stać się mottem jego drogi.

Decyzja dojrzewała latami. W 1845 roku Newman został przyjęty do Kościoła katolickiego. Nie był to triumfalny powrót do domu, lecz cichy krok w nieznaną. Z dnia na dzień stał się dla wielu zdrajcą, dla innych podejrzanym konwertytą. Sam jednak wiedział, że nie idzie za ideą, lecz za Osobą. „Sumienie jest pierwszym wikariuszem Chrystusa” – pisał, podkreślając, że to właśnie w nim człowiek spotyka Boga, który mówi prawdę wymagającą posłuszeństwa.

Po nawróceniu Newman nie stał się innym człowiekiem – stał się bardziej sobą. Jego wiara dojrzała, uprościła się, nabrała pasterskiej czułości. Został katolickim kapłanem, a pod koniec życia – kardynałem. Pisał, nauczał, towarzyszył ludziom w ich zmaganiach duchowych. Jego słynne motto „Cor ad cor loquitur” – „Serce mówi do serca” – streszcza całe jego doświadczenie wiary: Boga, który nie krzyczy, lecz mówi do wnętrza człowieka.

Świętość Newmana nie polegała na bezbłędności, lecz na wierności drodze. Na odwadze czekania, gdy odpowiedzi nie przychodziły od razu. Na zaufaniu, że Chrystus objawia się stopniowo tym, którzy nie uciekają od prawdy. „Życie to znaczy zmieniać się, a być doskonałym to zmieniać się często” – pisał, nie usprawiedliwiając niestałości, lecz opisując dynamikę dojrzewającej wiary.

Dlatego Newman jest tak bliski współczesnemu chrześcijaninowi. Patron ludzi myślących, pytających, czasem zmęczonych powierzchownością religii. Jego życie mówi jasno: Adwent nie kończy się wraz z zapaleniem ostatniej świecy. Trwa w sercu człowieka, który pozwala Bogu prowadzić się nawet przez ciemność.

A Chrystus przychodzi – cicho, wiernie, naprawdę.

ks. Dariusz Węgrzyn

## Akcja Katolicka, czym jest i po co ona Kościołowi

Katolicką naukę społeczną najkrócej można zdefiniować jako nauczanie Kościoła Katolickiego na tematy społeczne, ekonomiczne i polityczne. Ktoś mógłby jednak zapytać – po co Kościół zajmuje się tymi sprawami? Czyż nie powinien zająć się tylko głoszeniem Jezusa Chrystusa, a sprawy świata zostawić światu? Należy jednak pamiętać: katolicka nauka społeczna również jest częścią dzieła ewangelizacji.

### Po co Kościół zajmuje się sprawami społeczeństwa?

Św. Jan Paweł II pisał w encyklice *Redemptoris homini*, iż pierwszą i podstawową drogą Kościoła jest człowiek, z którym tak bardzo utożsamia się i dla którego umarł oraz zmartwychwstał Jezus Chrystus. Kościół więc nie tylko troszczy się o człowieka jako jednostkę, ale także chce troszczyć się o środowisko jego codziennego funkcjonowania i dążenia do świętości, jakim jest społeczeństwo. To właśnie ono do pewnego stopnia kształtuje oraz warunkuje jego życie i to w nim zachodzą procesy, które bezpośrednio dotyczą ludzkiej godności. I choć katolicka nauka społeczna sensu stricto liczy sobie dopiero 134 lata, to nawiązuje do długiej tradycji nauczania Kościoła.

### Jak powstała katolicka nauka społeczna?

By zrozumieć powstanie katolickiej nauki społecznej, należy cofnąć się do XIX wieku wraz z jego burzliwymi dziejami wynikłymi z rewolucji francuskiej i przemysłowej oraz pojawienia się marksizmu. Był to więc czas, w którym nastąpił nowy ład społeczny, a wraz z nim pojawiły się także nowe wyzwania i problemy. Postanowił na nie odpowiedzieć – inspirując się wielowiekową myślą katolicką – papież Leon XIII. Dokładnie 15 maja 1891 roku ogłosił on encyklikę *Rerum novarum* (pol. Rzeczy nowych), w której przeciwstawił się zarówno socjalizmowi, jak i drapieżnemu kapitalizmowi, sprzeciwił się wyzyskowi robotników i poparł ich prawo do zrzeszania się w zawodowych stowarzyszeniach, jak również opowiedział się za katolicką myślą społeczną.

*Rerum novarum* było dziełem przełomowym. Ukazało ono zainteresowanie Kościoła sprawami współczesnymi, a o jego wadze świadczyć może fakt, że aż trzech papieży poświęciło swoje dokumenty uczczeniu rocznic publikacji encykliki. Byli to: Pius XI (encyklika o odnowie ustroju społecznego według nauki Ewangelii – *Quadragesimo anno*), św. Paweł VI (list apostolski o kondycji społeczeństwa postindustrialnego – *Octogesima adveniens*) oraz św. Jan Paweł II (napisana po upadku komunizmu encyklika o złudzeniach rozmaitych ideologii – *Centesimus annus*).



### Niezmiennie filary wciąż rozwijanej katolickiej nauki społecznej

W tę zapoczątkowaną przez Leona XIII sztafetę włączają się więc kolejni papieże, którzy konsekwentnie odpowiadają na różne warunki społeczne, polityczne i gospodarcze. Publikowane są zatem dokumenty m.in. o pracy, postępie, ekologii, migracji czy rozwoju społeczeństw. Jednym z najnowszych takich dokumentów jest zapoczątkowana przez Franciszka, a ukończona przez Leona XIV adhortacja apostolska *Dilexi te* omawiająca kwestię ubóstwa – nie tylko materialnego. Co ciekawe, zgodnie z zapowiedzią obecnie urzędującego papieża, kolejnymi szerzej omawianymi tematami katolickiej nauki społecznej staną się kwestie sztucznej inteligencji oraz kolejnej rewolucji przemysłowej, co udowadnia, że Kościół chce odpowiadać na zmieniające się warunki ludzkiego życia.

### Filary katolickiej nauki społecznej

Choć, jak wynika z powyższego, katolicka nauka społeczna kształtowana jest na przestrzeni różnych etapów ludzkiej historii, ma ona pewne filary spajające całe nauczanie. To: godność ludzka, pomocniczość, solidarność oraz dobro wspólne. Samo wymienienie owych terminów nie daje nam jeszcze pożądanego obrazu rdzenia katolickiej nauki społecznej, jednak - bez zmartwień! W kolejnych numerach *W Rodzinie Józefa* będziemy je przybliżać.

Kinga Reczka  
- Parafialny Oddział Akcji Katolickiej

## ***Józef Bellert – lekarz, który ocalił tysiące istnień***

Józef Bellert jest postacią mało znaną w historii Polski XX wieku. Lekarz, patriota i człowiek głębokiej wiary, po wyzwoleniu Auschwitz-Birkenau w 1945 roku podjął się jednego z najtrudniejszych zadań humanitarnych – ratowania tych, którzy przeżyli piekło Holokaustu.

Józef urodził się 19 marca 1890 roku w Samsonowie. Jego rodzicami byli Aleksander Bellert, pułkownik armii carskiej, oraz Jadwiga Zaremska. Ojciec zmarł, gdy Józef miał trzy lata. Aby utrzymać rodzinę, matka musiała znaleźć pracę. Została gospodynią na plebanii. Józef i jego brat uczęszczali do męskiego gimnazjum w Kielcach. Zajęcia prowadzone były wyłącznie w języku rosyjskim. W 1905 roku przez Królestwo Polskie przetoczyła się fala strajków szkolnych.

Józef wraz z bratem Piotrem i innymi uczniami z postępowego klubu młodzieżowego zorganizował taki strajk również w gimnazjum kieleckim. Młodzież domagała się lekcji w języku polskim i polskich nauczycieli. Za udział w strajku bracia zostali wpisani na czarną listę, co oznaczało, że odmówiono im dostępu do edukacji w Królestwie Polskim. W związku z tym wyjechali do Petersburga, gdzie zdali egzaminy maturalne. W 1908 roku Józef rozpoczął studia medyczne na Uniwersytecie Jagiellońskim. 8 września 1912 roku 25-letni Józef poślubił Sabinę Głuchowską, która była od niego rok młodsza. Mieli dwie córki, Zofię i Marię.

Kiedy wybuchła I wojna światowa, 3 sierpnia 1914 roku, wstąpił do oddziałów Piłsudskiego, dołączając do I Brygady Legionów Polskich. W 1915 roku uzyskał dyplom lekarza. W czerwcu 1916 roku objął dowództwo szpitala w Radomiu, a następnie w Kielcach. Po zwolnieniu ze służby wojskowej podjął pracę jako lekarz w Chęcinach. Następnie został przydzielony do Szpitala Okręgowego w Kielcach jako ordynator oddziału chirurgicznego. Na początku 1925 roku został dyrektorem Szpitala św. Juliana w Pińczowie, stanowisko to piastował do 1932 roku. W tym czasie organizował bezpłatną pomoc medyczną dla lokalnej ludności. Przyczynił się również do budowy szkoły w Starym Korczynie. Następnie przeniósł się do Warszawy, gdzie po wybuchu II wojny światowej zaciągnął się do służby czynnej. Podczas powstania warszawskiego służył w oddziale Bakcyl i pomagał rannym w polowym szpitalu Polskiego Czerwonego Krzyża, gdzie jego córki pracowały jako pielęgniarki.

Najważniejszym i najbardziej dramatycznym etapem jego życia były wydarzenia z początku 1945 roku. Po wyzwoleniu Auschwitz NKWD władze radzieckie nie zapewniły więźniom odpowiedniej opieki medycznej.



Tysiące ludzi, wyniszczonych głodem, chorobami i nieludzkim traktowaniem, nadal umierało w barakach obozowych. W lutym Bellert przejął kierownictwo szpitala w byłym obozie. Od tego momentu rozpoczęła się jego heroiczna misja.

Nie miał żadnych zapasów lekarstw ani sprzętu. Zebrał zespół specjalistów i z pomocą ocalałych lekarzy-więźniów w ciągu kilku miesięcy stworzył funkcjonujące centrum medyczne. Zorganizował transport pacjentów, wysterylizował baraki i poprosił o wsparcie Kościół oraz władze medyczne. Walczył z tyfusem, gruźlicą i niedożywieniem. Nie kierował się narodowością ani wyznaniem swoich pacjentów; w jego oczach każdy był człowiekiem o takiej samej godności. Współcześni świadkowie wspominają, że godzinami chodził od łóżka do łóżka, dodając otuchy słowami w języku polskim, niemieckim, rosyjskim lub jidysz, jeśli tylko mogło to przynieść ulgę.

Po wojnie osiadł w Krakowie, gdzie kontynuował pracę w swoim zawodzie aż do 82 roku życia. Nie zabiegał o nagrody ani medale. Zmarł w 1970 roku w Warszawie. Został pochowany na Starym Cmentarzu Powązkowskim. Pozostawił po sobie pamięć o człowieku, który potrafił przywrócić nadzieję w najciemniejszych czasach. Jego życie i praca pokazują, jak ważna jest odwaga, odpowiedzialność i bezinteresowna służba innym.

Iwona Sacha

## ***Nikt o tym nie myśli po przeprowadzce. A powinien. Przeprowadziłeś się? Zgłoś to również w parafii.***

Przeprowadzka często wiąże się z wieloma formalnościami – zmiana adresu w urzędzie, w banku, w przychodni. Rządziej pamiętamy, że podobna zasada dotyczy także parafii. Jeśli zamieszkaliśmy na terenie parafii św. Józefa Robotnika w Kielcach, warto zapisać się w kancelarii parafialnej. Nie wymaga to wiele czasu, a w przyszłości może nam oszczędzić nerwów i nieporozumień.

Poniżej najważniejsze informacje – krótko, jasno i praktycznie.

### **DLACZEGO WARTO ZAPISAĆ SIĘ DO PARAFII?**

- Zaświadczenia do sakramentów – potrzebne, gdy chcemy zostać chrześnym lub świadkiem bierzmowania. Bez wpisu do parafii może to być niemożliwe lub znacznie utrudnione.
- Zgoda na sakrament w innej parafii – potrzebna przy chrzcie, ślubie lub innych sakramentach poza miejscem zamieszkania. Z aktualnym wpisem formalności przebiegają szybciej.
- Łatwiejszy kontakt i sprawny obieg dokumentów – parafia zna wtedy aktualne dane i może skuteczniej prowadzić sprawę.
- Zapis w parafii ułatwia odwiedziny kolędowe – ksiądz wie, że ktoś mieszka w danym miejscu i naprawdę oczekuje wizyty.

### **JAK ZAPISAĆ SIĘ DO PARAFII?**

1. Przyjść do kancelarii parafialnej św. Józefa Robotnika.
2. Mieć przy sobie dowód osobisty.
3. Podać aktualne miejsce faktycznego zamieszkania.

### **UWAGA! DLA PARAFII LICZY SIĘ FAKTYCZNE MIEJSCE ZAMIESZKANIA, A NIE ZAMELDOWANIE!**

Nawet jeśli ktoś jest zameldowany gdzie indziej – jeśli mieszka na terenie parafii, powinien zgłosić się tutaj. To częsty błąd i warto o tym pamiętać.

### **KIEDY WARTO ZROBIĆ TO OD RAZU?**

- od razu po wprowadzeniu się na teren parafii
- gdy planujemy ślub w innej parafii
- gdy ktoś prosi nas o zostanie chrześnym lub świadkiem bierzmowania
- po narodzinach dziecka – zanim pojawi się pytanie o chrzest
- przy planowaniu nauki religii lub przygotowania do sakramentów



### **DODATKOWE INFORMACJE**

- Zapisać może się każdy, kto faktycznie mieszka na terenie parafii — sakramenty przyjęte w innych miejscach pozostają ważne.
- Aktualizacja miejsca zamieszkania jest szybka, a w przyszłości bardzo przydatna.
- Im wcześniej dopełnimy formalności, tym łatwiej załatwimy sprawy, które mogą okazać się pilne.

Jeśli więc ktoś niedawno zamieszkał w parafii św. Józefa Robotnika w Kielcach — warto zgłosić się do kancelarii.

Formalność krótka, korzyści długotrwałe.

*ks. Wojciech Piątkowski  
kancelista*

**Parafia Świętego Józefa Robotnika  
Kancelaria parafialna czynna:**

*poniedziałek, środa, piątek  
9:00–11:00 oraz 15:30–17:30*

*sobota  
9:00–11:00*

## Drogie Dzieci, Kochani Rodzice!

Parafia pw. Św. Józefa Robotnika w Kielcach  
wraz z  
Dziecięcym Zespołem Muzycznym

**„Józefowe Kwiatki”**

z radością zapraszają dzieci w wieku 5–14 lat  
do udziału w kolejnej edycji

**Konkursu Kolęd i Pastoralek „Józefowe Kolędowanie”**

Eliminacje konkursowe odbędą się  
**10 stycznia 2026 r., od godz. 11:00**  
w Domu Parafialnym przy ul. Turystycznej 3 w Kielcach

Koncert finałowy zaplanowano na  
**1 lutego 2026 r., o godz. 17:00**  
w Kaplicy Matki Bożej Fatimskiej  
(Parafia pw. Św. Józefa Robotnika, ul. Turystyczna 3, Kielce)

Regulamin oraz kartę zgłoszenia można pobrać  
ze stron internetowych organizatorów:  
[www.jozefowekwiatki.pl](http://www.jozefowekwiatki.pl) • [www.jozef-kielce.pl](http://www.jozef-kielce.pl)

Na zgłoszenia czekamy do 6 stycznia 2026r.

Z radością zapraszamy dzieci z naszej parafii w wieku od 5 do 14 lat do udziału w kolejnej edycji Dziecięcego Konkursu Kolęd i Pastoralek „Józefowe Kolędowanie”, organizowanego przez parafię pw. Św. Józefa Robotnika w Kielcach we współpracy z Dziecięcym Zespołem Muzycznym „Józefowe Kwiatki”.

To wyjątkowe wydarzenie jest nie tylko konkursem, ale przede wszystkim świętem wspólnego śpiewu, radości i przeżywania tajemnicy Bożego Narodzenia. Kolędy i pastorałki, wykonywane dziecięcymi głosami, niosą w sobie prostotę, szczerłość i prawdziwą radość – dlatego tak bardzo poruszają serca słuchaczy. Udział w konkursie to doskonała okazja, aby rozwinąć muzyczne talenty, przełamać tremę, nauczyć się występów przed publicznością, ale także doświadczyć wspólnoty i wzajemnego wsparcia.

Eliminacje konkursowe odbędą się 10 stycznia 2026 roku o godz. 11:00 w Domu Parafialnym przy ul. Turystycznej 3 w Kielcach. Natomiast koncert finałowy zaplanowany jest na 1 lutego 2026 roku o godz. 17:00 w Kaplicy Matki Bożej Fatimskiej przy parafii św. Józefa Robotnika.

Serdecznie zachęcamy dzieci, rodziców i opiekunów do zgłaszania udziału. To piękna przygoda, która pozostaje w pamięci na długo i pomaga odkrywać, że śpiew może być modlitwą oraz radosnym darem dla innych. Zgłoszenia przyjmowane są do 6 stycznia 2026 roku, a regulamin oraz kartę zgłoszeniową można pobrać ze stron: [www.jozefowekwiatki.pl](http://www.jozefowekwiatki.pl) oraz [www.jozef-kielce.pl](http://www.jozef-kielce.pl).

**Niech wspólny śpiew kolęd połączy nas w radości i wdzięczności za dar Narodzenia Chrystusa.**

### REDAKCJA W RODZINIE JÓZEFA

**Opiekun:** ks. Hubert Równicki

**Członkowie redakcji:** Justyna Chudzik, Beata Kwieczko, Iwona Sacha, Marcin Walczak

**Korekta:** Beata Kwieczko

**Czekamy na wszelkie opinie i komentarze od drogich czytelników.  
Chętnych zapraszamy do współpracy.**



[www.jozef-kielce.pl](http://www.jozef-kielce.pl)



[redakcja.jozef@gmail.com](mailto:redakcja.jozef@gmail.com)



+48 695 022 095



[/sanktuarium.sw.jozefa.kielce](https://www.facebook.com/sanktuarium.sw.jozefa.kielce)



ul. Turystyczna 3  
25-545 Kielce



Nadwiślański Bank Spółdzielczy w Solcu Zdroju o/Kielce: 63 8517 0007 0030 0300 6099 0001  
IBAN PL63 85170007 0030 0300 6099 0001; BIC (SWIFT) – POLUPLPR